

MACIEJ ZĄBEK

WPROWADZENIE

Problemy ze stosowaniem antropologii

Cele i zadania antropologii stosowanej

Poprzez termin „antropologia stosowana” (*applied anthropology*) rozumie się najczęściej rodzaj badań i działań, w których metody, wiedza i teorie antropologiczne są wykorzystywane do rozwiązywania konkretnych problemów natury praktycznej. Stąd w użyciu także określenie „antropologia praktyczna” (*practical anthropology*). Po raz pierwszy terminu tego, w tej właśnie formie, użył w 1860 r. założyciel brytyjskiego Towarzystwa Antropologicznego James Hunt (Eddy i Partridge 1987, s. 4). Natomiast określenie „stosowana” wprowadził Daniel Brinton w rozważaniach nad celami antropologii, która ma być „stosowana” do poprawy „kondycji gatunku ludzkiego i rozwoju cywilizacji” (1895).

Od tego czasu termin ten był w użyciu coraz częściej i to zasadniczo w znaczeniu przytoczonym na początku tego tekstu, choć poszczególni autorzy w formułowanych przez siebie definicjach akcentowali różne jego aspekty. Radcliffe-Brown był pierwszym, który podkreślając wkład Bronisława Malinowskiego do antropologii, użył tego terminu w znaczeniu „służby publicznej” (1931). George Foster podkreślał, że jest to określenie służące do opisu działań, których celem jest nie tyle rozwój teorii, co praktyczna zmiana ludzkich zachowań dla przezwyciężenia różnorodnych problemów społecznych, ekonomicznych i technologicznych (1969, s. 54). Erve Chambers wyrażał nadzieję, że antropolodzy wykorzystując swą wiedzę i umiejętności, przyczynią się do rozwiązania ludzkich problemów i ułatwią zmiany na lepsze (1985, s. 8). Najczęściej obecnie cytowany Jan van Willigen, podobnie jak Foster, definiuje ją jako prace badawcze ujęte nie tyle w kategoriach rozwoju teorii dyscypliny, co problemów, które ma ona pomóc przezwyciężyć (1993, s. 7). Z kolei Marietta Baba i Carole Hill zauważają, że praktykowanie antropologii oznacza w zasadzie wykonywanie profesji czy też zawodu antropologa (1997, s. 2).

Z perspektywy niniejszej publikacji warto przytoczyć jeszcze opinię Aleksandra Posern-Zielińskiego, że mamy tu do czynienia w gruncie rzeczy „z antropologiczną inżynierią społeczną podejmującą zadania badawcze «na zamówienie» instytucji i agend pozanaukowych” (1987, s. 42). Antropologia jest tu stosowana pod kątem proponowanych przez te instytucje projektów, a wynikiem podjętych badań ma być opracowanie raportu precyzującego możliwości wprowadzenia innowacji, określającego ich potencjalne skutki, a także sposób pilotowania owych zmian (tamże).

Zaakcentowanie nieakademickości antropologii stosowanej jest tu o tyle istotne, że działanie na zlecenie i konieczność przygotowania raportu z konkretnymi rekomendacjami odróżnia ją od innych blisko związanych z nią kierunków, takich jak np. antropologia polityczna (*political anthropology*), ekonomiczna (*economic anthropology*), rozwojowa (*development anthropology*), publiczna (*public anthropology*), organizacji (*anthropology of organizations*) czy zaangażowana (*engaged anthropology*), które zasadniczo są antropologiami akademickimi, choć formułują wnioski znajdujące często zastosowanie praktyczne. Podkreślić należy, że wszystkie te subdyscypliny antropologii wchodzą w skład antropologii ogólnej i nie są zbiorami wykluczającymi się, lecz zachodzącymi na siebie, a jednym z tych podzbiorów jest omawiana tu antropologia stosowana.

Szczególne uwagę zwróciłbym tylko na „antropologię zaangażowaną”, zwaną również „antropologią w działaniu” czy też „antropologią oddziałyującą” (*action anthropology*), która jest szczególnie często mylona ze stosowaną, a oba terminy przez niektórych badaczy mogą być traktowane nawet synonimicznie, gdyż są nieraz podobnie definiowane. W obu tych antropologiach, mówiąc językiem Marksa, chodzi nie tylko o opisywanie świata, ale i zmienianie go, przy czym różnica między nimi tkwi w użyciu przy tej drugiej określenia „zaangażowana” w pewnym szczególnym sensie tego słowa. Nie chodzi tu o zwykłe zaangażowanie, co jest rzeczą oczywistą w każdej dobrej antropologii, ale – jak wskazują na to przykłady tekstów autorów identyfikujących się z tą antropologią – o zaangażowanie ideowe, mające na celu zmianę społeczną, stawiające istotne pytania dotyczące m.in. przemocy, władzy i sprawiedliwości, a przy tym wszystkim szukające dróg poprawy czy naprawy świata. To właśnie ten rodzaj zaangażowania, swego rodzaju aktywizmu społecznego i ideowości, który nie jest koniecznie związany z wykonywaniem prac na zlecenie (choć go wcale nie wyklucza, zwłaszcza jeśli chodzi o zlecenia ze strony samych grup wykluczonych czy marginalizowanych), odróżnia antropologię zaangażowaną od stosowanej, z gruntu bardziej powściągliwej i nie unikającej wykonywania prac także w interesie grup dominujących, instytucji państwa, biznesu czy przemysłu, gdzie podobne zaangażowanie ideologiczne niekoniecznie jest wskazane.

Niniejszy tom został poświęcony przede wszystkim antropologii stosowanej i z tej perspektywy termin ten będzie tu rozumiany: po pierwsze jako prace badawcze, z których robi się użytek inny niż tylko zdobywanie kolejnych tytułów naukowych; po drugie jako działalność badawcza podejmowana na zamówienie instytucji pozanaukowych; po trzecie jako praktyka skoncentrowana na wykorzystaniu metod etnograficznych, wiedzy dotyczącej konkretnych obszarów kulturowych i ustaleń teoretycznych antropologii do sterowania procesami społecznymi.

Do zadań tak rozumianej antropologii stosowanej należą ekspertyzy sytuacyjne potrzebne do realizacji projektów modernizacyjnych, jak i bezpośrednie projektowanie takich programów lub ich konsultowanie (Posern-Zieliński 1987, s. 42). Zakłada ona czynny udział antropologów we wprowadzaniu różnego typu innowacji w zakresie szeroko rozumianej służby publicznej, działalności pozarządowej, biznesu, przemysłu, takich dziedzin wiedzy jak np. medycyna i edukacja, czy profesji tego typu co np. dziennikarstwo. Obejmuje także tradycyjne zajęcia związane z wykonywaniem zawodu etnografa i animatora w muzeach czy instytucjach kulturalno-oświatowych, ale też szkolenie tzw. agentów zmiany (np. misjonarzy, wojskowych, pracowników różnych urzędów czy organizacji pozarządowych) w celu przygotowania ich do pracy w nowym środowisku kulturowym, a niekiedy też podejmowanie bezpośrednich obowiązków administracyjnych mających związek z wyspecjalizowanymi dziedzinami w granicach antropologii (np. w studiach nad mniejszościami czy problematyką migracyjną).

Warto podkreślić, że aktywne praktykowanie antropologii stosowanej nie dotyczy sytuacji, w której absolwenci etnologii i antropologii kulturowej są po prostu zatrudniani przez różne instytucje pozaakademickie bez szczególnego związku z ich wykształceniem. Zakłada natomiast, że wchodzi oni w świadomy układ z instytucjami państwowymi, pozarządowymi lub firmami zajmującymi się działalnością gospodarczą, dla osiągnięcia określonego celu. Nie muszą być pracownikami naukowymi zatrudnianymi przez instytucje typu akademickiego, natomiast z pewnością powinni być profesjonalistami wykonującymi „zawód antropologa/etnografa”, który stanowi źródło ich dochodów. Antropologia stosowana jest więc próbą uzawodowienia antropologii, która jako taka nie jest oczywiście zawodem ani nawet profesją, lecz stanowi zaledwie pewien rodzaj wiedzy, która może być stosowana.

Antropologia stosowana traktowana jest niekiedy jako subdyscyplina antropologii, co o tyle nie jest ścisłe, że nie wyróżnia jej ani podejmowana tematyka (nieograniczona pod żadnym względem), ani metody badawcze, które ogólnie rzecz biorąc nie różnią się niczym od metod antropologii akademickiej. W niektórych badaniach na zlecenie istnieją co najwyżej pewne preferencje

do stosowania pewnego typu technik, jak np. tzw. interwencji uczestniczącej, badań opartych o współpracę i uczestnictwo badaczy i badanych, stosowanie tzw. obserwacji ukrytej, zogniskowanego wywiadu grupowego, badań w przestrzeni wirtualnej lub z wykorzystaniem filmu. Techniki te same w sobie nie są jednak czymś właściwym wyłącznie dla antropologii stosowanej, a celem większości z nich jest zazwyczaj tylko przyspieszenie procesu zbierania danych, co jest uwarunkowane ściśle określonym kalendarzem działań związanym z charakterem ich finansowania.

Tym, co odróżnia antropologię stosowaną od antropologii zorientowanej teoretycznie, jest ściśle określona celowość wykonywanych badań i jasno sprecyzowane cele praktyczne. Jest to także potrzeba uzyskania precyzyjnych wyników w celu stworzenia raportów, rekomendacji czy publikacji wpływających na opinię publiczną, dostarczenia instytucji zamawiającej jasno postawionych wniosków, co wiąże się siłą rzeczy często z ich uproszczeniem i koniecznością omijania w raportach np. kontekstów nie związanych bezpośrednio z tematem. Badania stosowane zawsze jednak czemuś służą, niezależnie od tego czy będzie to np. reforma polityki migracyjnej, projekt nowego wyrobu lub tylko zwiększenie jego sprzedaży.

Z historii zastosowań antropologii

Prekursorzy

Praktyki wykorzystujące wiedzę o kulturze w celach politycznych lub religijnych, mające na celu oddziaływanie na procesy kulturowe, są częścią historii całej ludzkości i znacznie wyprzedzają powstanie samej antropologii jako dyscypliny naukowej. Już Herodot miał gromadzić wiedzę o sąsiadach Grecji na Morzu Śródziemnym i dostarczać te wiadomości swym przełożonym, a powodzenie w budowie większości imperiów świata starożytnego zawdzięczało także zebranej wcześniej wiedzy na temat kultury podbijanych społeczeństw. Dobrym przykładem są też dzieje misji religijnych Kościoła, w ramach którego od początków niemal jego dziejów pojawiali się stratedzy, którzy wykorzystywali kulturę w celu ewangelizacyjnym. Dość przytoczyć przykład św. Pawła z Tarsu, któremu zawdzięczamy dostosowanie pierwotnego chrześcijaństwa do rzymskiej i helleńskiej kultury. Doświadczenia te wykorzystywano później i na innych kontynentach, jak np. w okresie podboju i kolonizacji obu Ameryk, gdzie starano się rozpoznać tubylczy kontekst kulturowy, aby opracować skuteczne programy eliminacji dawnych wierzeń i umocnić wpływy chrześcijaństwa (Posern-Zieliński 1987, s. 43). Jednym z wielu tylko przykładów może być dzieło o kulturze Irokezów stworzone przez o. Josepha Lafitau, wydane

w 1724 r., będące nieocenionym źródłem wiedzy na temat obyczajowości tej grupy etnicznej i doświadczeń misjonarskich na tym terenie¹.

Nie powinno budzić też zaskoczenia, że myśl o sterowaniu procesami kulturowymi towarzyszyła od początków powstania antropologii, zarówno w kontekście odkryć geograficznych, pytań o człowieczeństwo nowo odkrywanych społeczeństw, jak i europejskich etnografów i folklorystów zajmujących się poszukiwaniami początków narodów i biorących udział w tworzeniu ich mitologii. Dodać jednak należy, że nie zawsze były to działania na czyjeś zamówienie, a nawet większość z nich wynikała z własnych pasji badawczych ówczesnych uczonych. Dlatego, jak pisze Aleksander Posern-Zieliński, współczesna idea antropologii stosowanej narodziła się dopiero w połowie XIX stulecia, wśród antropologów brytyjskich i związana była z ekspansją kolonialną ich państwa (tamże, s. 43).

* * *

Antropologia kolonialna

Powstanie imperium wymagało odpowiednio przygotowanej kadry administracyjnej, dlatego od 1905 r. zaczęto rozwijać w Wielkiej Brytanii tzw. nauki kolonialne (*colonial science*), w ramach których urzędnicy wyjeżdżający na placówki kolonialne przechodzili kursy z zakresu prawa, nauk przyrodniczych, medycyny tropikalnej oraz antropologii fizycznej i kulturowej. Początkowo wykłady na ten temat prowadzono na Uniwersytecie w Oxfordzie, a następnie w założonym w 1926 r. w Londynie Międzynarodowym Instytucie Języków i Kultur Afrykańskich².

Edward Tylor jako jeden z pierwszych postulował stosowanie antropologii w polityce, w celu, jak mówił, „poprawy kondycji ludzkiej” (Sills 1968, s. 337). Oczekiwano dość powszechnie, że badania terenowe nie tylko przyniosą szereg użytecznych informacji na temat podbitych ludów, ale odpowiedzą na pytanie, jak nimi rządzić i jak ich pozyskiwać dla własnych interesów (Dohnal 2001, s. 107). Dlatego państwo zaczęło w końcu zatrudniać antropologów. Pierwszym był prawdopodobnie Francis Buchanan, który już w 1807 r. został zatrudniony w Bengalu przez East India Company. Dopiero jednak w okresie wprowadzania tzw. rządów pośrednich jako praktyki kolonialnego administrowania, kiedy wzrosło zapotrzebowanie ze strony władz na pozyskiwanie wiedzy o kulturze

¹ Joseph-François Lafitau, francuski jezuita, misjonarz, etnolog i przyrodnik znany jako prekursor zastosowania metody porównawczej w antropologii. Najbardziej znana praca wydana w 1724 r., to *Customs of the American Indians compared with the customs of primitive times* (1974).

² Obecnie Międzynarodowy Instytut Afrykanistyczny.

ludów, których jednostki polityczne miały wejść do struktur politycznych imperium, praktyki te weszły naprawdę w życie. W związku z nimi powoływano fundacje sponsorujące prace terenowe lub bezpośrednio zatrudniano antropologów w administracji kolonialnej. W Afryce pionierem był Thomas Northcote, zatrudniony w 1908 r w charakterze antropologa rządowego w Nigerii przez ówczesnego gubernatora tego kraju Sir Fredericka Lugarda (Northcote 1914; Foster 1969, s. 187). Oczekiwano od antropologów przede wszystkim, że ich badania przyniosą wiedzę o tubylczych organizacjach politycznych i systemach sprawowania władzy (Foster, 1969). Wprawdzie ich prace rozczarowywały często urzędników kolonialnych, ale zapotrzebowanie to umożliwiło wielu badaczom badania terenowe, a antropologii – stanie się nauką stosowaną. To z kolei przyczyniło się do zdobycia przez nią silnej pozycji akademickiej w Wielkiej Brytanii. Umożliwiło także instytucjonalny awans całej dyscypliny, owocując od lat czterdziestych XX w. serią znakomitych monografii takich klasyków, jak: Fortes, Evans-Pritchard, Radcliffe-Brown, Daryll Forde i innych, którzy wszyscy przeszli przez praktyczną szkołę antropologii stosowanej.

Praktykowanie antropologii promował przede wszystkim sam ojciec brytyjskiej antropologii funkcjonalnej Bronisław Malinowski, wyrażając nadzieję, że dzięki niej możliwe będzie rozwiązywanie wielu problemów, z jakimi borykała się administracja. Postulował on zatrudnianie antropologów w charakterze tłumaczy i adwokatów tubylców oraz konieczność badań zmian w ich kulturze. Znane jest jego zaangażowanie w tę sprawę i szereg publikacji na ten temat (Malinowski 1926a; 1926b; 1927; 1929; 1938). Malinowski nie unikał też polityki, uważając ją nie tylko za arenę stosowania wiedzy naukowej, ale i teren kontrolowanego eksperymentu, na którym to teorie społeczne mogą być testowane (1945, s. 7).

W praktyce, jak wskazują krytycy, władze kolonialne często wcale nie były zainteresowane wykorzystaniem danych dostarczanych przez antropologów, gdyż nie odpowiadały one zwykle ich celom. Raporty antropologów zawierały z reguły zbyt wiele kwestii ubocznych, traktowanych przez urzędników jako nazbyt teoretyczne lub nie na temat. W dodatku antropolodzy nieraz wyrażali dezaprobatę wobec polityki kolonialnej i występowali w obronie tubylców. Ponadto większość z nich była konserwatywnymi funkcjonalistami i nie miała bynajmniej ochoty przyczyniać się do faktycznych zmian w opisywanych przez siebie społeczeństwach. Cała więc argumentacja Malinowskiego i jego uczniów na rzecz wysokiej stosowności antropologii była, jak oceniają to po latach krytycy, tylko wybiegiem służącym pozyskiwaniu funduszy na badania (Kuper 1983, s. 116). Dopiero wraz ze zmianą polityki kolonialnej, w okresie po II wojnie światowej, administracja kolonialna w pewnym sensie dojrzała

do stosowania wiedzy antropologicznej, ale wiązało się to już z dekonstrukcją samego systemu kolonialnego, tym samym jego potępieniem, co w końcu dotknęło również samą antropologię stosowaną.

O flirt z kolonializmem i korzystanie z państwowego mecenatu oskarżono antropologów brytyjskich, zarzucając im przyczynienie się do zwiększenia zakresu władzy imperialistów i współuczestnictwo w kolonialnym ucisku. Krytyka ta mocno osłabiła tę specjalizację na długie lata. Podsumowaniem jej stał się dopiero tom pod redakcją Talala Asada, *Anthropology and the Colonial Encounter* (Asad 1973, za Barth 2007, s. 64). Nawet jednak dziś argument „antropologii kolonialnej” jest chętnie wysuwany przez jej krytyków. Tymczasem oskarżenia te były w dużym stopniu niesprawiedliwe, gdyż to brytyjscy funkcjonałści byli jednymi z pierwszych, którzy odcinali się od rasizmu obecnego w pracach ewolucjonistów czy dyfuzjonistów oraz promowali relatywizm, podkreślając kontekstowość zjawisk kulturowych. Co więcej, jak pisze Fredrik Barth, obwinianie Malinowskiego i jego uczniów, w większości cudzoziemców, nie należących do brytyjskiego establishmentu, o sojusz z imperium jest tezą mocno niewiarygodną. Tym bardziej, że taka współpraca wpływałaby destrukcyjnie na ich własne badania terenowe (2007, s. 66). Niemniej antropologia kolonialna, ogólnie rzecz biorąc, została zrecenzowana negatywnie, co zaowocowało zarówno reorientacją w refleksji teoretycznej, jak i powstrzymaniem się antropologów na długie lata od działań na zlecenie państwa.

Dostrzec trzeba także, że poza Wielką Brytanią w kolonialistyczną odmianę antropologii stosowanej zaangażowanych było również wielu badaczy niemieckich, jak Gustav Nachtigal, Adolf Bastian, Leo Frobenius i wielu innych dyfuzjonistów, przedstawicieli szkoły kulturowo-historycznej oraz antropologów fizycznych. Generalnie byli oni przychylni idei kolonialnej. Przykładem badań na zlecenie państwa może być choćby słynna wyprawa, zorganizowana przez księcia Meklemburgii Adolfa Fryderyka w Międzyrzeczu Nilu i Konga, z udziałem polskiego antropologa i etnografa Jana Czekanowskiego. Podobnie było we Francji. W Paryżu, tak jak w Londynie, powstała *École Coloniale*, gdzie zajęcia dla urzędników kolonialnych prowadził m.in. znany badacz Afryki Zachodniej Maurice Delafosse i wielu innych francuskich antropologów. Znaczącą postacią na tym polu był we Francji Léopold Sabatier, który na potrzeby administrowania ludami na terenie Indochin przygotowywał relacje o obyczajach poszczególnych grup etnicznych. Studia tego typu kontynuowali później jego następcy, w praktyce do końca panowania francuskiego na tym obszarze. Rządowymi antropologami byli również Henri Labouret – badacz ludu Lobi w Górnej Wolcie (dziś Burkina Faso) i Louis Tauxier prowadzący badania na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Niemniej i oni, podobnie jak funkcjo-

naliści brytyjscy, reprezentowali podejście raczej relatywistyczne, dalekie od poglądów francuskich plantatorów i urzędników (Parkin 2007, s. 228). Dzięki nim w okresie powojennej krytyki kolonializmu dawne studia kolonialne powoli przekształcały się w studia nad rozwojem i antropologią rozwoju – nową gałąź antropologii stosowanej. Zaczęły powstawać instytuty, gdzie w roli słuchaczy państwowych urzędników coraz częściej zastępowali członkowie organizacji pomocowych – przyszli eksperci od rozwoju. We Francji pionierem antropologii rozwoju był Georges Balandier, założyciel *Centre d'Études Africaines*.

* * *

Na koniec tego podrozdziału należy także dodać, że od początku rozwoju antropologii widziano jeszcze inne możliwości praktycznego jej zastosowania niż tylko w celach podtrzymywania rządów kolonialnych, choć niekoniecznie oznaczało to pracę na zlecenie. Najbardziej wyrazistym przykładem może być Émile Durkheim, mogący uchodzić za pioniera antropologii zaangażowanej i inżynierii społecznej. Intelektualista, socjolog, a zarazem antropolog, mocno angażujący się politycznie po stronie republikanizmu i socjalizmu. Zwolennik stosowania praw i zasad socjologii w życiu społecznym, gdyż człowiek, zgodnie z jego przekonaniem, powinien być wychowywany, a społeczeństwo zorganizowane. Socjologia zgodnie z jego wizją miała być nie tylko nauką, lecz i programem politycznym dostarczającym podstaw dla działalności republikańskiego państwa (Parkin, s. 194). Z drugiej strony politycznej barykady, na gruncie niemieckojęzycznym antropologia stosowana ma najwięcej do zawdzięczenia werbiście Wilhelmwowi Schmidtowni – twórcy antropologii misyjnej, będącej specyficzną odmianą antropologii stosowanej na użytek Kościoła³. Uczony ten starał się wykazać z jednej strony, że przygotowanie etnologiczne jest użyteczne w rzetelnym podejściu do misji (pogląd wówczas rewolucyjny), a z drugiej, że tego typu misjonarze mogą być lepsi od antropologów akademickich (gdyż znają język, dłużej przebywają w terenie, zyskują zaufanie krajowców) i to oni mogą wnieść większy wkład w zrozumienie przez człowieka swojego człowieczeństwa.

* * *

Antropolodzy w służbie państw totalitarnych

W drugiej dekadzie XX wieku prace antropologiczne cieszyły się w Niemczech dużą popularnością, przy czym fascynacja egzotyką łączyła się z silnym przeświadczeniem o wyższości Europejczyków. Wielu niemieckich antropologów, jak już wspomniałem, było przychylnych kolonializmowi i wyrażało opinie rasi-

³ Patrz rozdział 4: J. Róžański, *Działalność misyjna a antropologia*.

stowskie, co stanowiło dobrą podstawę do ich późniejszej akcesji do hitlerowskiej partii narodowosocjalistycznej⁴. W większości zabiegali oni gorliwie o wsparcie ze strony reżimu, czego symbolicznym wyrazem była deklaracja lojalności w postaci listu, jaki czołowi ich przedstawiciele wysłali do Hitlera w październiku 1933 roku, w którym podkreślali zdolność i gotowość niemieckiej antropologii (zarówno fizycznej, jak i kulturowej) do wcielania jego idei w czyn.

Znamienna dla tego okresu była ewolucja coraz większego stapiania się antropologii fizycznej i kulturowej oraz aberracyjne dyskusje między zwolennikami funkcjonalizmu i dyfuzjonizmu historycznego, dotyczące pytania, który z tych nurtów jest bardziej proniemiecki. Karierę robili ci, którzy łączyli problematykę rasową z kulturową i opowiadali się raczej za funkcjonalizmem, a przy tym wszystkim byli jeszcze członkami NSDAP. Naukowców tych podzielić można jednak na kilka grup. Część angażowała się tylko w oficjalną propagandę, głosząc antysemityzm i wyższość rasy germańskiej, inni odpowiadali za cenzurowanie prac antropologicznych i dopuszczanie ich do publikacji. Byli wśród nich zarówno ci, którzy uprawiali tę działalność z przekonania, jak i z oportunizmu, podążając za tym, co uchodziło za modne. Część kontynuowała swoje już wcześniejsze zainteresowania kolonialne. Niemcy hitlerowskie mając w swych dalekosiężnych planach ponowne ustanowienie kolonii w Afryce, raczej na nich nie oszczędzały. Wśród osób zaangażowanych w te projekty wymienić można takich uczonych, jak Dominik Wölfel, autor szeregu elaboratów o „Białej” i „Czarnej” Afryce, Günter Wagner badający zastosowania funkcjonalizmu w praktyce politycznej na terytorium Afryki oraz Richard Thurnwald i Hermann Baumann, którzy prowadzili ambitne badania kolonialne. Na szczęście przebieg wojny uniemożliwił ich praktyczne zastosowanie, a niektórym z wymienionych tu naukowców, jak np. Baumannowi, który choć prowadził w swoim czasie wykłady w mundurze członka NSDAP, udało się po wojnie odzyskać nadwątloną reputację akademicką⁵. Konsekwencji tych badań nie da się porównać

⁴ Warto zauważyć, że jak pisze Andre Gingrich, proces wchłaniania akademickiej antropologii przez Trzecią Rzeszę przebiegał stosunkowo gładko, co było rezultatem popularności tych prac. Sam Adolf Hitler inspirował się nie tylko tezami antropologii fizycznej, ale i przejął kluczowe pojęcia Friedricha Ratzla: „ubóstwa umysłowego” i „przestrzeni życiowej”, które dzięki temu znalazły się w *Mein Kampf* (Gingrich 2007, s. 130).

⁵ Hermann Baumann uchodzi za jednego z klasyków etnografii afrykanistycznej dzięki opublikowanemu po francusku, już po wojnie, dziełu pt. *Les peuples et les civilisations d'Afrique* (1948). Krytykowany z uwagi na poprawność polityczną za stanie na stanowisku tzw. teorii chemicznej uchodzącej obecnie za rasistowską, zgodnie z którą siłą napędową w historii kontynentu były grupy jasnoskórych pasterzy. Niemniej praca Baumanna stanowi najlepszą syntezę ówczesnych badań antropologicznych w Afryce, a teoria chemiczna nadal jest podzielana przez część antropologów zajmujących się Afryką.

z trzecią grupą, która bezpośrednio uczestniczyła w ocenach rasowych i była bezpośrednio zaangażowana w zbrodnie wojenne. Wymienić tu można szereg nazwisk, jak np.: Eva Justin, Eugen Fisher, Adolf Plügel, Ingeborg Sydow czy Wilhelm Mühlmann. Pierwsza badaczka z tej listy napisała swój doktorat na podstawie rozmów z Cyganami przeznaczonymi do deportacji, dowodząc w nim, że w przypadku tej grupy czynniki rasowe odgrywają tak istotną rolę, że ich oddziaływania nie są w stanie zrównoważyć wpływy społeczne i środowiskowe (Gingrich 2007, s. 141). Fisher był współtwórcą norymberskich ustaw rasowych, czołowym recenzentem prac poświęconych problematyce rasowej i zbrodniczym biurokratą współpracującym z osławionym doktorem Mengele. Plügel i Sydow zaangażowani byli w projekt stworzenia „nowego ładu europejskiego”, który zawierał propozycję „gettoizacji” mającej stanowić „podstawę ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (tamże, s. 150). Natomiast Mühlmann, uchodzący dziś za czołowego ideologa Holocaustu wśród antropologów, był jednym z bardziej gorliwych rzeczników stosowania norymberskich ustaw rasowych i mieszania się ras (tamże, s. 154). Po wojnie, jak pisze Andre Gingrich, większość z nich nie tylko przetrwała, ale wyrobiła sobie na nowo pozycję naukową w niemieckim środowisku akademickim. Nawet jeśli niektórzy dawni zwolennicy nazizmu byli zmuszeni do wycofania się na drugorzędne stanowiska, to jednak w niemieckiej antropologii została zachowana ciągłość zarówno personalna, jak i intelektualna (tamże, s. 157). Niepowetowane szkody, znacznie większe niż w przypadku brytyjskiej antropologii kolonialnej, poniosła natomiast sama idea stosowania antropologii, co było kolejną przyczyną jej zaniku na długie lata w państwach europejskich.

* * *

Uwikłanie antropologów czy, jak mówiono, etnografów (termin etnologia uważany był za związany z nauką burżuazyjną, a pojęcie antropologii ograniczano wyłącznie do antropologii fizycznej), w obowiązującą ideologię i jej propagandę był również znamienny dla Związku Sowieckiego, a później, choć już w znacznie mniejszym stopniu, dla uzależnionego od niego tzw. „obozu państw socjalistycznych”, w tym Polski. Miało ono jednak tam nieco inny, mniej może destruktywny i zbrodniczy, charakter niż w III Rzeszy, choć trwało bez porównania dłużej.

Etnografia sowiecka oparta była na pracach Marksa i Engelsa, inspirowanych darwinowskim ewolucjonizmem. Prace te stały się obowiązującym kanonem wraz z innymi klasykami ideologii komunistycznej. Dla etnografów kluczową rolę odgrywała w nim praca Engelsa *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* (1891), będąca w zasadzie tylko popularną wersją dzieła

Morgana⁶ i własnych przemysłów autora na temat przewidywanego rozpadu wymienionych w tytule instytucji. Ogólnie rzecz biorąc obowiązywała szkoła XIX-wiecznego ewolucjonizmu, a badania wśród miejscowych etnosów prowadzono pod kątem ich pochodzenia i poszukiwań wśród nich elementów komunizmu. Rozważano też ich miejsce w drabinie ewolucyjnej i możliwości dostosowywania się danej społeczności do nowej polityki partii.

Z punktu widzenia praktycznego stosowania etnografii władze budujące „ustrój powszechnej szczęśliwości” od początku swego istnienia stawiały oczywiście przed miejscowymi etnografami, jak i innymi grupami zawodowymi, wymóg czynnego wzięcia udziału w tym dziele. Neutralnych ideowo, a tym bardziej opozycjonistów bezwzględnie zwalczano, stąd ci, którzy chcieli być zawodowymi etnografami, musieli być zaangażowani przynajmniej formalnie. Pod tym względem, zwłaszcza w okresie stalinowskim, sytuacja tamtejszych badaczy wyglądała podobnie jak w Trzeciej Rzeszy. Były jednak także i tam różnice między tymi naukowcami. Część z nich, jak np. religioznawca Iosif Aronovich Kryvelev czy R.K. Urazmanova, badaczka obrzędów wśród Tatarów, z przekonania lub z oportunizmu wykonywała ochoczo odgórne zalecenia władz, wchodząc w rolę propagandystów, cenzorów lub bezdusznych funkcjonariuszy państwowych, gotowych do denuncjowania swoich kolegów. Z kolei inni badacze rosyjscy, jak np. Gleb Pavlovich Snesev, Nina Lobacheva czy Alexander Sukharev byli raczej romantykami, idealizującymi kulturę ludową, autentycznie zafascynowanymi różnorodnością, choć przynajmniej oficjalnie na zewnątrz reprezentowali zawsze słuszny marksistowsko-leninowski „światopogląd naukowy”, stojąc na gruncie materializmu i ewolucjonizmu, kierując się zasadami obowiązkowego ateizmu i internacjonalizmu (Sadomskaya 1990, s. 245–255).

Pamiętać jednak przy tym trzeba, że etnografia w ZSRR i innych krajach komunistycznych pełniła rolę nauki pomocniczej historii, odgrywając w tym systemie dość podrzędną rolę. Większość etnografów pracowała w muzeach i poza obowiązkowym uczestnictwem w świętach i ceremoniach partyjno-państwowych nie brała czynnego udziału w życiu politycznym. Dlatego nie należy też przeceniać ich znaczenia. Pod tym względem nie ma porównania z rolą, jaką niektórzy niemieccy antropologowie pełnili w Trzeciej Rzeszy.

Niemniej komuniści – opierając się z jednej strony na idei tzw. prawa narodów do samostanowienia, a z drugiej podejmując walkę z ich nacjonalizmem – potrzebowali etnografów jako specjalistów od folkloru i kultury ludowej, której podtrzymywanie i rozwój w pewnych granicach uważali za korzystne dla tej polityki, gdyż łagodzący przy ich pomocy wspomniane sprzeczności. Me-

⁶ Chodzi oczywiście o *Spółczesność pierwotną...* (1887).

toż, jaką tu stosowano, było tworzenie tzw. „nowej obrzędowości” i „nowego synkretyzmu”, co było swego rodzaju kompromisem, zgodnym z założeniem, że kultura sowiecka ma być narodowa w formie, lecz socjalistyczna w treści. Oznaczało to, że tak długo, jak ta treść będzie ujednolicona i poprawna, różne „nacje” mogą korzystać z atrakcyjnych form kultur lokalnych. Innymi słowy możemy powiedzieć, że była to polityka asymilacji (zakładająca dojście do wspólnej tożsamości sowieckiej), ale bez akulturacji (etnosy miały możliwości zachowania części swoich zwyczajów kulturowych), co w gruncie rzeczy było bardzo zbliżone do współczesnych zachodnich polityk integracyjnych stosowanych np. wobec imigrantów.

W ten sposób partia komunistyczna tworząc warunki dla tzw. „internacjonalistycznej”, sowieckiej tożsamości, sprowadzającej się zwykle do rusyfikacji, wykorzystywała etnografów w polityce etnicznej i językowej czy ogólnie rzecz biorąc kulturowej. Przytoczyć tu można udział etnografów w walce z religią i dostarczaniem materiału do manipulacji związanych z używaniem nierosyjskich alfabetów (arabskiego i staromongolskiego), języka literackiego czy granicami poszczególnych republik. Były to zapewne, poza praktykami donosicielstwa na kolegów i działalnością cenzorską, działania szkodliwe, w których niektórzy etnografowie sowieccy uczestniczyli dość aktywnie (patrz rozdz. 3, Beliaeva-Saczuk).

Nie zawsze jednak przynosiło to oczekiwane przez władze sowieckie rezultaty. Przykładem może być ich udział w walce z religią, w ramach której istniała polityka zastępowania nie tylko świąt kościelnych przez państwowe, ale i obrzędów rodzinnych świeckimi, co z natury rzeczy sprawiało ideologom duże trudności. Etnografowie sowieccy starali się tego dokonać stosując inkluzję do tworzonej przez siebie „nowej obrzędowości” jak najwięcej dawnych tradycyjnych treści poprzez wykazanie ich pogańskości, ludowości, a w każdym razie braku związku z religiami, dzięki czemu mimo woli ocalili część z nich od zniszczenia i zapomnienia (więcej na ten temat w rozdziale 3, Beliaeva-Saczuk). Prowadząc badania, uciekali się do tzw. „strategii cenzorskiej”, polegającej na tym, że rejestrowano zanikające już zwyczaje ludowe, przy jednoczesnym pomijaniu współczesnych, żywych praktyk religijnych. Zadaniem ich była co najwyżej demistyfikacja istniejących kultów lub odkrycie źródeł obecnej religijności i ich opis z materialistycznego punktu widzenia (Sadomska 1990, s. 247). W swoim warsztacie naukowym posługiwali się takimi kategoriami, jak „pożyteczne” bądź „szkodliwe”. I tak do pierwszej kategorii zaliczali np. wszelkie pozostałości rytuałów związanych z tzw. animizmem, np. kultem słońca czy totemistycznymi wierzeniami kultur łowieckich. Do szkodliwych natomiast zaliczali wszelkie święta i obrzędy naznaczone religijnie (niezależnie od tego

czy chodziło o święta buddyjskie, chrześcijańskie czy też muzułmańskie). Przy czym nawet ich opisy były niedozwolone w jakichkolwiek publikacjach. Zdarzały się jednak wyjątki, gdy odkrywano, że miały one przedchrześcijańskie, przedislamskie lub przedlamaistyczne korzenie, jak w przypadku świąt Iwana Kupały czy łotewskiego *Ligo*, obchodzonego przez szyitów święta *Navruz* czy mongolskiego święta *Tsagaldan* (tamże, s. 249).

W rezultacie osiągnięto uprawnienie obchodów dorocznych świąt ludowych, jednakże na sposób świecki, otrzymały one przy tym nowe nazwy, np. „Rosyjska Zima” zamiast Boże Narodzenie, czy „Powitanie Wiosny” zamiast Wielkanocy. W podobny sposób zalegalizowano ukraińskie *koliadki*, *Maslenice* czy choinkę nazwaną drzewkiem noworocznym. Podobnie rzecz się miała z obrzędowością rodzinną, ślubami, pogrzebami czy chrztami.

Praktyki etnografów sowieckich związane z próbami łączenia pogańskich kultów z ideologią socjalistyczną Natalya Sadomskaya nazwała „małżeństwem z wyrachowania”, które miało na celu zaspokoić ambicje władzy, jak i duchowe potrzeby ludności wieloetnicznego imperium (1990, s. 252). Oczywiście „nowe rytuały” nie całkiem zdawały egzamin. Bardziej udanymi projektami w dziedzinie synkretyzmu religijnego były wspomniane wyżej działania chrześcijańskich misjonarzy, czy z drugiej strony muzułmanów. W rzeczywistości sowieckiej synkretyzm nie był owocem długotrwałego procesu historycznego, lecz dość sztuczną próbą połączenia dawno zapomnianych form obrzędowości z nowym sztywnym instruktażem oficjalnej ideologii, przy całkowitym pominięciu przyjętych tradycji religijnych. Niemniej, w sytuacji państwa totalitarnego praktyki te miały pewnie swoje racjonalne uzasadnienie, gdyż łagodziły wcielane w życie postanowienia komunistycznego „betonu”. Upaństwowiona antropologia (etnografia) w ZSRR poniosła jednak niepowetowane straty na swym wizerunku i z tego powodu, mimo znacznego dorobku w różnych innych obszarach, do dziś jest stereotypizowana na Zachodzie, jako archaiczny ewolucjonizm, nie wnoszący niczego nowego do antropologii ogólnej.

* * *

O wiele mniej jest natomiast do powiedzenia o uwikłaniu ideologicznym etnografii w tzw. Polsce Ludowej, gdyż jak zgodnie twierdzą świadkowie tamtych czasów, choć do jej nauczania wprowadzono teorię Morgana z uzupełnieniami Fryderyka Engelsa, to opisane wyżej praktyki z ZSRR zasadniczo nie miały w niej miejsca. Nie oznacza to, że etnolodzy w Polsce byli całkiem wolni od wpływu ideologii komunistycznej, zwłaszcza jeśli już przed wojną mieli poglądy lewicowe. Podobnie jak w ZSRR, w latach pięćdziesiątych zdarzały się donosy na kolegów, którzy ulegali wpływom „burżuazyjnego funkcjonalizmu”. Przykładem

może być oskarżenie przez Józefa Chałasińskiego Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej i odebranie jej praw do kształcenia studentów (Kutrzeba-Pojnarowa 1995, s. 411). Wielu ówczesnych studentów, w tym przyszli etnografowie, jak pisze Zofia Sokolewicz, dało się także porwać ideologii komunistycznej i wierzyło w społeczny program partii: „Uwiedzeni zostali wizją państwa, które wie lepiej, które gotowe jest zdjąć z nas troskę o wychowanie dzieci, o wybór miejsca zamieszkania, o pracę, o kierunek studiów” (Sokolewicz 2005). Członkowie ZMP (wśród których byli studenci etnografii) jeździli na wieś w celu agitacji za spółdzielniami rolniczymi i z przekonaniem dowodzili, że dzieci lepiej są wychowywane przez fachowy personel w domach dziecka niż w domu (Sokolewicz 2012, s. 7–8). Innym, znacznie częstszym, rodzajem ulegania wszechmocy państwa totalitarnego było zaniechanie działania – np. brak reakcji na „Akcję Wisła”, przymusowe zakładanie spółdzielni produkcyjnych czy osiedlanie Cyganów. Wiązało się to oczywiście, jak wspomina Zofia Sokolewicz, „z obywatelną lęką przed przesłuchaniami i uwięzieniem” (Sokolewicz 2005). Na szczęście od stosowania założeń etnografii radzieckiej, jak pisze Zbigniew Jasiewicz, odstręczał jednak brak wartościowych wzorów jej wykorzystania, prezentowanie jej jako dogmatu i administracyjne jej narzucanie. Obawy budziła również odpowiedzialność polityczna związana ze stosowaniem jej metod czy choćby ich interpretowaniem. Żaden też z profesorów etnografii nie podjął się roli „komisarza politycznego” w swoim środowisku, choć oczywiście niektórzy z nich zabiegali o wzmocnienie swej pozycji również przy pomocy środków ideologicznych czy politycznych (Jasiewicz 2004, s. 7). Prawdopodobnie było tak dlatego, że zmarginalizowany charakter rozwijającej się dopiero polskiej etnografii i brak wśród niewielkiego grona profesorskiego członków partii komunistycznej poniekąd chronił tę dyscyplinę przed wykorzystywaniem jej przez państwo, umieszczając w bezpiecznej niszy między historią a archeologią (Sokolewicz 2005). W powojennych latach 1945–1947 na zlecenie ówczesnego Ministerstwa Kultury wzięto tylko udział w poszukiwaniach polskich zabytków na tzw. Ziemiach Odzyskanych w ramach szerszego planu polskich rewindykacji. Z inicjatywy natomiast krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego podjęto badania nad Słowińcami i Kaszubami. Etnografowie zaś z Poznania i Wrocławia rozpoczęli studia nad adaptacją przesiedleńców na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Wbrew pozorom nie były to jednak prace wykonywane na zlecenie państwa i wynikały z zainteresowań tych środowisk.

O udziale etnografów w tworzeniu „nowej obrzędowości” na wzór praktyk w ZSRR, jak twierdzi Zofia Sokolewicz, tylko się mówiło. Absolwentów studiów etnograficznych, zgodnie z założeniem planu 6-letniego, przeznaczano do pracy w muzeach regionalnych (których miało powstać ok. sześciuset), zajmujących

się kompleksowo archeologią, sztuką i kulturą materialną (Mróz, Sokolewicz, s. 85). Program ten nie został jednak zrealizowany, podobnie jak dużo późniejszy Międzyresortowy program „Wisła” z lat siedemdziesiątych, w którym mieli wziąć udział również etnografowie. Podsumowując ten okres, można wyrazić opinię, że choć marksizm-leninizm miał w Polsce swoich gorących zwolenników, a reszta środowiska zachowywała się biernie, to jednocześnie, może dzięki słabej pozycji, jaką etnografia zajmowała w naszym kraju, większości etnografów udało się uniknąć najgorszego, czyli stosowania etnografii w imię ideologii komunistycznej.

Praktyczne jej wykorzystanie do końca PRL ograniczało się do muzealnictwa etnograficznego, w tym szczególnie tego związanego z budową skansenów, poza tym doradztwa folklorystycznego dla instytucji typu domy kultury i Cepelia⁷. Były to podstawowe, poza instytucjami akademickimi, miejsca pracy dla etnografów i stosowania etnografii. Działania na innych polach były niewielkie, np. udział w modernizacji rolnictwa w krajach arabskich krakowskiego etnologa Leszka Dziegła czy ogólne kształcenie specjalistów wyjeżdżających do pracy w krajach rozwijających się odgrywał dość marginalną rolę, choć powołane w tym ostatnim celu interdyscyplinarne Studium Afrykanistyczne w Warszawie (późniejszy Instytut Krajów Rozwijających się) miało w planach odgrywać rolę podobną jak tzw. nauki kolonialne na uniwersytetach zachodnich.

* * *

Początki antropologii stosowanej w Ameryce

Uwikłania antropologii w kolonializm i służbę dla państw totalitarnych sprawiły, że idea jej praktycznego stosowania na długo zniknęła wśród antropologów europejskich. Zaczęto zajmować się natomiast nią na kontynencie amerykańskim, przede wszystkim w USA i w Meksyku. Od samego początku uwaga tamtejszych antropologów skupiona była przede wszystkim na problemie adaptacji Indian do życia w rezerwach w warunkach polityczno-ekonomicznej marginalizacji, będącej wynikiem zastosowania przemocy i zdominowania. Z wykonywaniem przez antropologów stałych prac na zlecenie rządowego Biura do Spraw Indian mamy jednak do czynienia dopiero po wydaniu tzw. ustawy indiańskiej w 1934 r., w ramach polityki reform tzw. Nowego Ładu. Deklarowanym jej celem było poprawienie sytuacji amerykańskich tubylców, choć tak naprawdę chodziło o politykę asymilacyjną (Foster 1969, s. 200).

⁷ Cepelia, akronim nazwy Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego (CPLiA), związek upaństwowionych spółdzielni tzw. rękodzieła ludowego, jedna z największych instytucji w PRL oferująca miejsca pracy dla etnografów.

W Meksyku jej pionierem był Manuel Gamio, który pod wpływem Boasa, wykorzystywał metody i teorię antropologii do rozwiązywania problemów społecznych w Dolinie Teotihuacan (Nahmad i Weaver 1991). Na tym terenie jednym z pierwszych jej popularyzatorów był również Bronisław Malinowski, który na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych wykładał na kilku amerykańskich uniwersytetach i prowadził krótkie badania terenowe wśród Indian Yaqui, Hopi i Navaho w Arizonie oraz Zapoteków w Oaxaca w Meksyku (Malinowski i de la Fuente 1982).

Niemniej nie tylko Indianie stanowili środowisko praktycznego działania antropologów. Już od lat dwudziestych zaczęli oni prowadzić badania w przemyśle (m.in. na zlecenie Western Electric Company) nad czynnikami wpływającymi na wydajność pracy i zbyt dużą rotację pracowników, nad relacjami między robotnikami a kierownictwem zakładów oraz problemem powtarzających się strajków (Baba 2005).

Prawdziwa kariera antropologii stosowanej w Ameryce zaczęła się jednak dopiero w trakcie II wojny światowej. Początkowo antropologów wykorzystano do badań problemów w obozach internowania dla Japończyków w związku z widzianą przez wojskowych koniecznością ich przesiedlenia z Zachodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych (Foster 1969, s. 203; Starn 1986, s. 700–720). Następnie zaś, na zlecenie biur *Strategic Services* i *War Information*, do badań zachowań Japończyków i Mikronezyjczyków w sytuacji spodziewanej amerykańskiej okupacji tych krajów. Przed antropologami postawiono konkretne pytania: czego należy oczekiwać ze strony japońskich jeńców wojennych, jak ich skłonić, aby nie walczyli do ostatniego żołnierza i jak utrzymać ład i spokój na terenach okupowanych. Do historii antropologii przeszły słynne studia Ruth Benedict, która podjęła się, na zlecenie *Office of War Information*, zadania opracowania podstawowych wzorów kultury japońskiej (1946).

Sukcesy na tym polu sprawiły, że antropologom powierzono również wyjaśnienie różnic kulturowych, jakie dostrzegano w Europie i Związku Sowieckim. W latach pięćdziesiątych popularne stały się szczególnie badania nad tzw. charakterem narodowym narodów Europy Wschodniej (patrz: Gorer 1949). Były to badania, które napotkały szereg trudności natury metodologicznej i technicznej (przede wszystkim poprzez brak dostępu do terenu) oraz rozmaite przeciwności natury emocjonalnej czy politycznej. Ostatecznie ich rezultaty są (zwłaszcza dziś) mocno dyskusyjne. Niemniej przyczyniły się do wzrostu popularności antropologii w Stanach Zjednoczonych i wzrostu rangi tej nauki.

Rozwojowi antropologii stosowanej, także w Ameryce, od początku towarzyszyła ostra krytyka i zwykłe uprzedzenia ze strony środowisk akademickich związanych z Amerykańskim Towarzystwem Antropologicznym (Fiske

i Chambers 1997, s. 283). Stąd wzięła się potrzeba konsolidacji antropologów z tego nurtu i utworzenia w 1941 r. przez badaczy takich, jak Margaret Mead, Eliot Chapple i Fred Richardson Towarzystwa Antropologii Stosowanej, którego organem było do 1949 r., czasopismo „Applied Anthropology”, a następnie „Human Organization”. Natomiast w Meksyku powstała placówka pod nazwą Instituto Indigenista Interamericano, koordynująca rozmaite działania związane z praktycznym stosowaniem teorii kultury do kształtowania współczesnych form życia ludności indiańskiej i zrzeszająca tego typu placówki z obu Ameryk.

Badacze zrzeszeni w tych instytucjach od lat pięćdziesiątych podejmowali zagadnienia akulturacji, ekologii czy kwestie związane z polityką etniczną, społeczną i kulturową w krajach Ameryki Łacińskiej. Włączali się także w reformowanie programów edukacyjnych, postulując jednocześnie wzięcie odpowiedzialności za skutki swoich zaleceń i przyczyniając się do wypracowania pewnych zasad etycznych obowiązujących przy stosowaniu antropologii (Mead, Chapple, Brown, vol. 8, 1949, s. 20; van Willigen 1993, s. 32).

W czasach szybkiego rozwoju antropologii w latach pięćdziesiątych absolwenci studiów trzeciego stopnia początkowo bez problemu znajdowali zatrudnienie w jednostkach akademickich. Jednak już pod koniec lat sześćdziesiątych rynek akademicki w Stanach Zjednoczonych coraz trudniej wchłaniał nowo wypromowanych doktorów. Dlatego wielu z nich zaczęło z konieczności szukać zatrudnienia w sektorze samorządowym czy pozarządowym (Fiske i Chambers 1997, s. 284). Jednocześnie pojawiły się liczne projekty ze strony organizacji humanitarnych, rozwojowych i instytucji publicznych, szczególnie w zakresie pomocy międzynarodowej i polityki zagranicznej, do których zaczęto poszukiwać pracowników wykazujących się wiedzą i umiejętnościami charakterystycznymi dla antropologów (Foster 1969, s. 205). W latach siedemdziesiątych, przy nadal kurczącym się rynku pracy w sektorze akademickim, pojawia się jednak coraz więcej możliwości zatrudnienia poza instytucjami naukowymi. Organizacje samorządowe i pozarządowe, a w końcu i firmy prywatne coraz częściej zaczęły dostrzegać potrzebę włączania antropologów do projektów mających związek z ogólnie rzecz biorąc „pilnymi potrzebami człowieka”, przede wszystkim w dziedzinie ochrony zdrowia, edukacji, a także marketingu i projektowania nowych technologii.

W ten sposób powstał w Stanach Zjednoczonych współczesny silny sektor antropologii stosowanej, w ramach którego większość absolwentów antropologii znajduje dziś pracę poza środowiskiem akademickim – w licznych organizacjach samorządowych, międzynarodowych, instytucjach państwowych, ale także firmach prywatnych (Fiske i Chambers 1997, s. 285). Są to już nie tylko tradycyjne przestrzenie antropologii stosowanej dotyczące edukacji i zdrowia,

ale także nowe obszary związane np. z planowaniem infrastrukturalnym, polityką energetyczną czy budownictwem mieszkaniowym. Antropolodzy ekologiczni znajdują zatrudnienie w parkach narodowych lub państwowych agencjach rybołówstwa. Antropolodzy fizyczni są poszukiwani przez laboratoria kryminalistyczne. Antropolodzy lingwistyczni uczestniczą przy projektowaniu dwujęzycznych programów edukacyjnych. Antropolodzy medyczni starają się odpowiedzieć na pytanie, jak kultura wpływa na sposób, w jaki ludzie szukają opieki zdrowotnej. Antropolodzy społeczni koncentrują się na kulturze korporacyjnej pracy oraz relacji pomiędzy wydajnością a polityką zarządzania albo na wpływie pomocy zagranicznej na lokalne społeczności. Ogólnie rzecz biorąc, najczęściej podejmowanym przez antropologów zawodem jest nadal zawód badacza, ale podkreślić trzeba, że podejmują się coraz częściej także roli mediatorów, koordynatorów, motywatorów czy realizatorów danych przedsięwzięć o charakterze kulturalnym, gospodarczym czy politycznym (van Willigen 1993, s. 4–5; Baba i Hill 1997, s. 90).

Według Jana van Willigena istnieją dwa główne zakresy współczesnych zastosowań antropologii w praktyce. Po pierwsze są to antropologiczne interwencje (*action research*), po drugie – prace badawcze. Pierwsze łączą się z antropologią oddziaływującą (*action anthropology*), mającą na uwadze wartości i częste występowanie przez antropologa w imieniu grupy badanej, łączące kulturalne pośrednictwo, udział w negocjacjach i marketing społeczny w celu pomocy dokonania zmian zachowań w określonych grupach na bardziej korzystne. Drugie natomiast łączą metody jakościowe służące ocenie społecznej z wykorzystaniem ich następnie w planowaniu rozwoju, w tym modernizacji dotyczących także nowych technologii (van Willigen 1993, s. 157–207).

* * *

Kończąc należy stwierdzić, że współczesna antropologia stosowana rozwinęła się przede wszystkim na gruncie amerykańskim, skąd ponownie promieniuje na inne obszary świata zachodniego. W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje jednak zarówno w sferze nauczania akademickiego, jak i w setkach lokalnych i narodowych organizacji zatrudniających absolwentów antropologii, gdzie pracują oni w pełnym wymiarze godzin poza instytucjami akademickimi. Obejmuje ona swym zakresem przede wszystkim tzw. antropologię publiczną (*public anthropology*) i antropologię biznesu lub przemysłu (*business or industrial anthropology*). W ramach tej pierwszej absolwenci antropologii znajdują pracę np. w zarządzaniu zasobami kultury, w instytucjach zajmujących się integracją imigrantów, ochroną środowiska czy problemami etnicznymi. Szczególnie wiele miejsc pracy dla antropologów otworzyło się od lat osiem-

dziesiątych w tzw. przemyśle rozwojowym, który tworzy obecnie kompleks organizacji i przedsiębiorstw na czele z agendami ONZ, a ich celem ogólnie rzecz biorąc jest działanie na rzecz rozwoju w skali międzynarodowej. Dodatkowo po antropologów w latach dziewięćdziesiątych ponownie sięgnęła armia w celu wykorzystania ich do dostarczania informacji o charakterze społecznym i kulturowym w ramach prowadzonej wojny z terroryzmem. W biznesie natomiast antropologowie okazali się także cenionymi pracownikami firm marketingowych lub zajmujących się projektowaniem nowych produktów czy też usług dla konsumentów i przedsiębiorców.

W związku z powyższym wydaje się, że dla przekładania wiedzy antropologicznej na praktykę nie ma dziś granic. Wszędzie etnograficzna umiejętność obserwacji i właściwego zadawania ludziom pytań, jak również sprawne analizowanie ich odpowiedzi i formułowanie teorii typu antropologicznego może przełożyć się na działania praktyczne. Inna sprawa, że tak jak na początku, tak i dziś nie milnie krytyka wobec stosowania antropologii i to ze strony przede wszystkim samych antropologów, którzy czują i dostrzegają, że dyskurs modernizacyjny nadal zręcznie maskuje element dominacji zawarty w większości praktyk podejmowanych w imię pomocy i postępu.

Krytyka i obrona antropologii stosowanej

Krytyka stosowania antropologii wynika w dużym stopniu z jej dotychczasowej historii. Jej uwikłanie w służbę państw totalitarnych jest nie do obrony. Doświadczenia z okresu PRL-u też do niej nie zachęcają. Antropologię kolonialną czy współczesny udział niektórych amerykańskich antropologów w tzw. wojnie z terroryzmem można co prawda próbować usprawiedliwiać, ale w gruncie rzeczy dla większości z nas to też nie są dobre przykłady do naśladowania. Międzynarodowe projekty rozwojowe, choć mają swoich obrońców, to coraz częściej są jednak spostrzegane jako w gruncie rzeczy forma neokolonializmu, w którym niektórzy antropolodzy, jak wiek wcześniej, mają niestety swój udział. Dostrzega się bowiem, że projekty te zawierają pierwiastek obłudy, polegający na ukrywaniu celów ekonomiczno-politycznych pod retoryką działania dla dobra społeczeństw rozwijających się (dawniej ludów niecywilizowanych). Można też zaobserwować, że w działaniach, niekiedy skrętnie ukrywanych, instytucji proponujących zmiany, chodzi często nie o interesy tzw. beneficjentów, lecz właśnie donatorów i ich wykonawców z organizacji humanitarnych. Poprawność polityczna dyskursu rozwoju dokonała co prawda pewnego przestawienia pojęć, ale nie wyeliminowała postaw protekcyjnych, a dawnych „dzikich” zastąpili obecnie „beneficjenci pomocy rozwojowej”.

Nic więc dziwnego, że zwłaszcza w przypadku wielu antropologów europejskich o lewicowych poglądach, niechęć do takiej współpracy z państwem już nieraz przełożyła się na unikanie jakichkolwiek zadań podejmowanych w jego interesie, a przy okazji także powiązanego z nim kapitalistycznego świata wielkich korporacji, który, zdaniem części etnologów z tej grupy, należy raczej niszczyć niż go poznawać czy też z nim współpracować.

Pojawienie się antropologii zaangażowanej spostrzeganej często jako „czystszej etycznie”, gdyż nastawionej przede wszystkim na pomoc danej grupie, a nie tylko na przeprowadzenie badań dla zlecenie i pobranie za to wynagrodzenia, jest traktowane przez wielu jako właściwszy kierunek rozwoju naszej dyscypliny. Niestety i on nie zawsze jest gwarancją zmian na lepsze. Oczywiście nie chodzi tu o te przypadki zaangażowania i interwencji etnologa dokonywane w interesie krzywdzonej grupy, którą etnolog bada (jak np. doświadczenia pomocy Cyganom, które opisuje w niniejszym tomie Lech Mróz), co raczej sytuacje, w których łatwo o przemianę badacza w aktywistę społecznego, kierującego się ideologią. Tym bardziej, że uleganie jej bierze się dziś często nie tylko z wiary w słuszność danych postulatów mających naprawić świat, ale także z przekonania o braku obiektywności i neutralności tradycyjnej nauki. Przypominać to może niestety zaangażowanie ideologiczne wielu intelektualistów, które już znamy z niedawnej przeszłości.

Ogólnie rzecz biorąc, przeciwnicy czy choćby tylko sceptycy stosowania czy nawet zaangażowania antropologii widzą dość jasno, że ryzykujemy, jak pisze Michael Herzfeld, wpłatanie się w rozstrzygnięcia niezgodne z wieloma założeniami antropologii oraz uwikłanie się w różne formalne zależności od instytucji finansujących i w konsekwencji przyjmowanie punktu widzenia swoich sponsorów. Z drugiej jednak strony, jak dodaje ten sam uczony, nie angażując się, sami się wykluczamy z możliwości wpływu na sprawy, na które i tak mamy wpływ bardzo ograniczony (2004, s. 211). Niestety, na nasze narzędzia badawcze nie mamy monopolu. Inni nie będący etnologami już je wykorzystują i zabierają głos za nas.

Oczywiście badacze uprawiający antropologię stosowaną mogą nie mieć osobistego powodu do prowadzenia określonych badań, kierować się karierą zawodową, chęcią zarobku lub może przyświecać im cel polityczny i zapewne wówczas, jak mówi Herzfeld, ich postępowanie powinno być dokładnie przeanalizowane (2006, s. 6). Czy jednak antropolodzy akademicki zawsze kierują się tylko pasją badawczą, czy chęć kariery naukowej i finanse nie odgrywają w ich postępowaniu żadnej roli? Czy nie składają wniosków o granty, kierując się naukowymi modami? Obiektywnie rzecz biorąc wydaje się, że badacze

akademiccy nie mają żadnego prawa, aby się wywyższać w tym względzie nad swoimi kolegami spoza instytucji naukowych.

Poza tym dostrzec trzeba także pewne korzyści, jakie z antropologii stosowanej wynosi sama antropologia akademicka. Po pierwsze cokolwiek by nie mówić złego o zaangażowaniu antropologów w służbę publiczną, przyznać jednak trzeba, że antropologia nigdy nie uzyskiwała tej rangi w świecie nauki w Wielkiej Brytanii, a potem w Stanach Zjednoczonych, gdyby była zupełnie niestosowana. Zauważyć trzeba, że także w Polsce dla finansujących ją decydentów, niezależnie od tego, kto to będzie, liczy się przede wszystkim możliwość zastosowania jej wyników w praktyce. I jest tak nawet w przypadku budżetu państwowego, teoretycznie zobowiązanego do finansowania nauk podstawowych. W praktyce jednak dla nauk zupełnie niestosowanych pozostają z niego tylko skromne resztki⁸.

Po drugie, stosując antropologię, stwarza się pewne, niemal laboratoryjne warunki obserwacji zmiany i poddaje testowi dotychczasowe ustalenia. Nie mam tu na myśli tylko eksperymentów na żywej tkance społecznej dokonywanych w dużej skali, gdyż te są argumentem właśnie przeciwko stosowaniu antropologii. Można bowiem mieć uzasadnione wątpliwości czy konieczne było zastosowanie teorii modernizacji Rostova, aby przekonać się, że nie zadziałała ona w Lesotho (przypadek badań Jamesa Fergusona, wymieniony w artykule A. Malewskiej-Szałygin) czy Skinnerowskiego behawioryzmu przy organizacji domów dla sierot w USA (o którym wspomina Zofia Sokolewicz w tekście dla „(op.cit.)” 2005). Niestety, nie jest tak, że dzięki temu, że jesteśmy antropologami, zawsze mamy rację. Dlatego robiąc badania dla kogoś, w jakimś konkretnym celu, musimy w praktyce postarać się o wiele bardziej, aby wykazać słuszność naszych metod i teorii. Ktoś to sprawdzi i oceni, nie mając w dodatku żadnego poszanowania dla naszych stopni, tytułów i zobowiązań koleżeńskich. Ciężar odpowiedzialności za to, co się głosi i robi, staje się w końcu całkiem konkretny.

Po trzecie, nie powinno ująć uwadze, że antropologia stosowana wskazuje także nowe problemy i pola badawcze z korzyścią także dla nauki akademickiej. Wbrew pozorom nie ogranicza się tylko do sprzedaży narzędzi badawczych, ale umożliwia, zwłaszcza we współpracy z biznesem, dostęp do terenów dotąd

⁸ Warto wspomnieć, że na projekty stosowane rządy nie tylko w Polsce przeznaczają większość środków budżetowych. Na przykład budżet tylko jednego, uruchomionego właśnie przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR) odpowiedzialnego za wspieranie badań stosowanych, programu prac badawczych nad eksploatacją gazu łupkowego wynosi ponad miliard złotych. Dla porównania jest to więcej niż cały tegoroczny budżet Narodowego Centrum Nauki (NCN) przeznaczony na finansowanie badań podstawowych.

nierozpoznanych i naprawdę egzotycznych. W pracy zaś dla samorządów czy organizacji pozarządowych umożliwia także tym, którzy tego pragną, zmienianie świata dla wspólnego dobra. Doskonali także metody badań terenowych, gdyż wymusza to choćby konieczność większej dyscypliny i terminowego wywiązywania się z powierzonych zadań, jak i stanowi inspirację dla teorii antropologicznej i ogólnej refleksji o kulturze poprzez zderzenie się z problemami dotąd niespotykanymi.

Wreszcie, *last but not least*, najważniejsi są studenci, kolejne ciągle dość liczne szeregi absolwentów studiów pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia, z których wielu chce i mogłoby prowadzić z powodzeniem prace badawcze. Niestety, w obecnej sytuacji nie mogą nawet marzyć o pracy na uniwersytecie. Czy jest rzeczą odpowiedzialną traktowanie ich tylko jako naszych klientów, którym sprzedajemy jakąś wiedzę, ale co z nią zrobią, to już nas nie obchodzi? Tymczasem antropologia stosowana, czyli badania prowadzone na zlecenie instytucji pozanaukowych, jest jakimś w końcu rozwiązaniem ich problemów. Pozwala zachować kontakt z nauką, zrobić nawet stopnie naukowe i stać się satysfakcjonującą alternatywą dla zatrudnienia dla uczelni.

Konkluzje

Biorąc pod uwagę wszystkie argumenty za i przeciw robieniu użytku praktycznego z antropologii, znajduję jednak więcej argumentów za. Nie oznacza to, że nie podzielam obaw, że państwo, a także współczesny biznes może w złym celu wykorzystywać naszą wiedzę o kulturze i społeczeństwie. Sam tego doświadczam, gdy w ramach Komisji przy Rzeczniku Praw Obywatelskich muszę tłumaczyć się, iż moje wyjaśnienia dotyczące np. tego, dlaczego Afrykanie nie chcą, aby ich określać Murzynami, nie oznaczają bynajmniej, że jestem za pociąganiem do odpowiedzialności karnej za każde użycie tego słowa w imię walki z „mową nienawiści”. Dotyczy to także setek innych spraw, którymi się zajmujemy, a które „ci, którzy wiedzą lepiej” mogą wykorzystać wbrew naszym intencjom. W tego typu sytuacjach Zofia Sokolewicz ma rację, mówiąc, że „lepiej, żeby państwo nie wiedziało o społeczeństwie tego, co wiedzą etnologowie, bo manipulacje mogłyby być znacznie głębsze” (2005). Jest to na pewno jeden z poważniejszych argumentów przeciw stosowaniu antropologii.

Z drugiej jednak strony współczesna antropologia stosowana jest wieloaspektowa, dotyczy całej gamy problemów i tematów. Wyniki jej badań na tych polach i konkretne zastosowania też są bardzo zróżnicowane. Negatywne, ale i pozytywne. Nikt, kto ma o nich wiedzę, nie będzie potępiał w czambuł całej

antropologii stosowanej. Unikanie jej w całości nie byłoby też postępowaniem rozsądnym i korzystnym dla samej antropologii akademickiej.

Powinniśmy w końcu wyjść z bezpiecznej niszy między historią a archeologią, jeśli chcemy, aby ranga naszej nauki wzrosła. Jest to zresztą konieczne, aby mieć nowych studentów i doktorantów i aby w ogóle przetrwać. Nowy system nauki, w który wchodzimy, wyraźnie do tego zachęca. Natomiast przed złym wykorzystaniem naszych narzędzi i teorii, także przez nas samych, trzeba się oczywiście bronić. Zgadzam się, że zorientowana na praktykę antropologia powinna być, tak jak radził Herzfeld, także krytyką praktyczności (2004, s. 36).

LITERATURA

Asad T.

1973 – *Anthropology and the Colonial Encounter*, Atlantic Heights, NJ.

Baba M.L., Hill C.E. (eds.)

1997 – *The Global Practice of Anthropology*, Williamsburg, VA: Studies in Third World Societies.

Barth F.

2007 – *Wielka Brytania i kraje Commonwealthu*, w: Ch. Hann, *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, Kraków.

Baumann H.

1948 – *Les peuples et les civilisations d'Afrique*, Payot, Paris.

Benedict R.

2003 [1946] – *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej*, tłum. E. Klekot, Warszawa.

Brinton D.G.

1895 – *The Aims of Anthropology*, „Science”, Aug 30, 2(35), s. 241–252.

Chambers E.

1985 – *Applied Anthropology: A Practical Guide*, Englewood Cliffs, NJ.

Červinková H., Gołębiak B.

2010 – *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wrocław.

Dohnal W.

2001 – *Antropologiczne koncepcje plemienia. Studium z historii antropologii brytyjskiej*, Poznań.

Eddy E.M., Partridge W.L. (eds.)

1987 – *Applied Anthropology in America*, New York.

Fiske S.J., Chambers E.

1997 – „*Status and Trends: Practice and Anthropology in the United State*” in *The Global Practice of Anthropology*, Studies in Third World Societies, Williamsburg, VA.

Foster G.M.

1969 – *Applied Anthropology*, Boston.

Gingrich A.

2007 – *Kraje niemieckojęzyczne*, w: Ch. Hann, *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, Kraków.

Gorer G.

1949 – *Some Aspects of the Psychology of the People of Great Russia*, „*American Slavic and East European Review*”, 8(3).

Herzfeld M.

2004 – *Antropologia, Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, Kraków.

2006 – *Dlaczego Grecy?* Wywiad z prof. Michaelem Herzfeldem, tłum. H. Patzer, „(op.cit.)”, nr 28(1).

Jasiewicz Z.

1979 – *Funkcje społeczne antropologii*, „*Etnografia*”, t. II, Poznań.

2004 – *Etnologia Polska przed rokiem 1956 i jej reakcja na wprowadzanie wzorów radzieckich*, „*Etnografia Polska*”, t. XLVIII, z. 1–2.

Kuper A.

1983 – *Anthropology and Anthropologists: The Modern British School*, Revised edition, London.

Kutrzeba-Pojnarowa A.

1995 – „*Etnologia jest zawsze jakby in statu nascendi...*”. Odpowiedzi na pytania Zbigniewa Jasiewicza, „*Lud*”, t. 78, s. 396–427.

Lafitau J.-F.

1974 – *Customs of the American Indians compared with the customs of primitive times*, Champlain Society, Toronto.

Lutyński J.

1950 – *O radzieckiej etnografii*, „*Wiedza i Życie*”, nr 1, s. 80–87.

1951 – *Problemy i metody etnografii radzieckiej*, „*Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych*”, t. 1, s. 298–327.

1956 – *Ewolucjonizm w etnologii anglosaskiej a etnografia radziecka*, Łódź.

1990 – *Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*, Warszawa.

Luzbetak L.J.

1998 – *Kościół a Kultury. Nowe perspektywy w antropologii misyjnej*, Warszawa.

Malinowski B.

1926^a – *Anthropology and Administration* (letter to the editor), „Nature”, 128, s. 768.

1926^b – *Address on Anthropology and Social Hygiene*, London, s. 54–84.

1927 – *Useful and Useless Anthropology* (review of *Race and History* by E. Pittard), „The New Republic”, 1(6410), s. 109–111.

1929 – *Practical Anthropology*, „Africa” 2(1), s. 22–38.

1938 – *The Anthropology of Changing African Cultures. In Methods and Study of Culture Contact in Africa*, L.P. Mair (ed.) International Institute of African Languages and Cultures, Memorandum XV, Oxford.

1945 – *The Dynamics of Culture Change: An Inquiry into Race Relations in Africa*, New Haven.

Malinowski B., de la Fuente J.

1982 – *Malinowski in Mexico: The Economics of a Mexican Market System*, S. Drucker-Brown (ed.), London (Paperback edition 1985).

Mead M., Chapple E.D., Brown G.G.

1949 – *Report of the Committee on Ethics*, „Human Organization”, 8 (2), s. 20–21.

Mróz L., Sokolewicz Z.

2012 – *Etnografia, etnologia, antropologia kulturowa w Uniwersytecie Warszawskim od 1935 roku do dziś*, „Nauka Polska – jej potrzeby organizacja i rozwój”, t. XIV(XXXIX), s. 77–111.

Nahmad S.S., Weaver T.

1991 – *Manuel Gamio, El Primer Antropologo Aplicado y sus Conexiones con Antropologos Norte Americanos*, „America Indigena” 4, s. 292–321.

Northcote T.

1914 – *Anthropological Report on the Ibo-speaking peoples of Nigeria*, London.

Parkin R.

2007 – *Kraje francuskojęzyczne*, w: Ch. Hann, *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, Kraków.

Podolefsky A., Brown P.J.

1997 – *Applying Cultural Anthropology: An Introductory Reader*, Mountain View, CA.

Posern-Zieliński A.

- 1987 – Hasło: *Antropologia stosowana*, w: Z. Staszczak (red.) *Słownik Etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa – Poznań, s. 42–44.
- 2005 – *Pytania Profesora Zbigniewa Jasiewicza do Pani Profesor Zofii Sokolewicz*, Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój, t. XIV.

Radcliffe-Brown A.R.

- 1931 – *Applied Anthropology. Australian and New Zealand Association for the Advancement of Science*, Report 20, s. 267–280.

Sadomskaya N.

- 1990 – *Soviet Anthropology and Contemporary Rituals*, „Cahiers du monde russe et soviétique”, XXXI (2–3), s. 245–255.

Schafft G.E.

- 2006 – *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, Kraków.

Sills D.L. (ed.)

- 1968 – *International encyclopedia of social sciences*, Macmillan Company and Free Press, New York, t. 1.

Sokolewicz Z.

- 2005 – *Bardzo delikatna materia*, „(op.cit.)”, nr 23(2).

Spicer E.H. (ed.)

- 1952 – *Human Problems in Technological Change*, New York.

Tian R., Lillis M., van Marrewijk A.

- 2010 – *General Business Anthropology*, North American Business Press.

van Willigen J.

- 1980 – *Anthropology In Use: A Bibliographic Chronology Of the Development of Applied Anthropology*, Pleasantville, NY.
- 1991 – *Anthropology in Use: A Source Book on Anthropological Practice*, Boulder.
- 1993 – *Applied Anthropology: An Introduction*, Westport.

van Willigen J., Rylko-Bauer B., McElroy A. (eds.)

- 1989 – *Making Our Research Useful: Case Studies in the Utilization of Anthropological Knowledge*, Boulder.

Wróblewski F., Sochacki Ł., Steblik J.

- 2010 – *Antropologia zaangażowana*, Kraków.

Wulff R.M., Fiske S.J. (eds.)

- 1987 – *Anthropological Praxis: Translating Knowledge Into Action*, Boulder.



I

